

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodził trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## „Bohaterowie Brześcia”.

B. B. — te dwie litery, tłumaczono dotychczas najnieślusniej, jako „Blok Bezpartyjny”, co było, jako żywo, fałszem i cynizmem, jeżeli bowiem kiedy, rozwieliżono się w Polsce najohydniejsze partyjniczo, to właśnie od chwili powstania „Blok Bezpartyjnego”. Zresztą, nazwa podobna stanowi *contradictio in adiecto*, nie można bowiem logicznie mówić o „partji bezpartyjnej”. Jak okazuje się, owa „bezpartyjność”, była tylko czasowem mydleniem oczu, istotnie, znaczenie owych kabalistycznych liter „BB”, dziś już każdemu w Polsce jest znane — „Bohaterowie Brześcia”.

„B. B.”, oto jest piętno, którem do browolnie nacechowała się cała grupa ludzi, z tem piętnem staje dziś przed sądem całego świata kulturalnego, z piętnem tem przejdzie do historii.

Przed paru jeszcze dniami sprawa przedstawiała się tak: czy prawdziwe są horrendalne zarzuty, zawarte w interpelacjach Klubu Narodowego oraz centrolewu co do obchodzenia się z więźniami brzeskimi.

Zdawałoby się, że w interesie każdego uczciwego obywatela Polski było i jest najrychlejsze wyjaśnienie tej ponurej tajemnicy. Albo — albo. Albo zarzuty są prawdziwe, w takim razie winni muszą ponieść najsurowszą karę — z tem zgadzają się dziś nawet pisma samacyjne. Albo zarzuty są fałszywe — w takim razie należałoby jak najrychlej zmyć z Polski tę hańbiącą plamę, która w oczach społeczeństw europejskich stawia nas poza rodziną narodów kulturalnych, chrześcijańskich. Myliliby się bowiem grubo ten, kto by przypuszczał, że zagranicą nie wiedzą i nie interesują się tem, co się u nas dzieje. Niestety, wiedzą lepiej, niżeli my sami, toteż pisma zagraniczne pisały o sprawie brzeskiej z takimi strasznymi szczegółami wtedy, kiedy u nas jeszcze głuche pano wało milczenie.

Niczego bardziej opozycja sobie nie życzy, jak tego, by wszelkie kursujące o Brześciu pogłoski okazały się fałszem lub przynajmniej przesadą. Cała Polska oddechłaby jak człowiek, zbudzony ze snu koszmarnego.

Rzecz jasna, że obydwie interpelacje zarówno Klubu Narodowego jak i lewicy jedyny miały cel — wyświetlenie prawdy. Przyjęcie nagłości interpelacji oczywiście nie przesądza jeszcze niczyjej winy. Raczej przeciwnie, każdy uczciwy człowiek, jeżeli dowiaduje się o pogłoskach uwłaczających jego dobremu imieniu sam żąda nad sobą sądu, gdyż jest to najprostszy i najskuteczniejszy sposób rehabilitacji.

O ileby obóz sanacyjny czuł się niewinnym w sprawie brzeskiej powinien był przez swoich przedstawicieli z BB. żądać niezwłocznego wyjaśnienia tej ponurej sprawy. Słusznie pisał w przededniu głosowania nad nagłością wniosku umiarkowany „Głos Narodu”:

„Czy klub rządowy uchwali nagłość i dopuści do dyskusji merytorycznej nad obu temi wnioskami? Jeśli ją umożliwi, będzie dowodem, że koła „sanacyjne” boją się, by kraj poznał prawdę o Brześciu. Będzie to także pośredniem stwierdzeniem, że prawda o Brześciu wygląda groźnie i będzie zarazem wykazaniem, że posłowie „sanacyjni” na manowcach polityki zgubili poczucie moralne i resztki odwagi cywilnej. Może niejedną z nich przyciśniętą do muru przez swoich znajomych oburza się prywatnie na Brześć i w zamkniętym pokoju gwałtownie protestuje. Tem gorzej o nim świadczyć będzie jego milczenie w Sejmie. — Brześć stanie się wyrokiem hańby dla wszystkich, którzy nie okażą w tej chwili odwagi w męskim i publicznym proteście”.

Jak już wiadomo, nagłość wniosków stała odrzucona głosami klubu BB...

W ten sposób nie została z powierzchni usunięta sprawa brzeska — przeciwnie, otworzyło się wprost bezkresne pole dla różnych domysłów i pogłosek, powtarzanych szeptem i urastających do potwornych rozmiarów.

Unikanie jawności, kneblowanie ust opozycji, w oczach najszerszych mas zdaje się tylko potwierdzać wszelkie zarzuty.

BB., który uniemożliwił natychmiastowe wyjaśnienie sprawy, tem samem zsolidaryzował się z domniemanymi mi winowajcami, gdyż tylko ten, kto się poczuwa do winy, stara się wszelkimi sposobami uniknąć jawności.

BB. sam na siebie wydał wyrok i przejdzie do historii pod smutnem mianem „Bohaterów Brzeskich”.

## Przemówienie Piusa XI-ego do kolegium kardynalskiego.

Citta del Vaticano, 26. 12.

W środę, dnia 24 bm. Ojciec Święty przyjął w sali konsystorskiej kolegium kardynalskie W odpowiedzi na życzenia, złożone przez dziekana kolegium kardynała Granito di Belmonte Ojciec Święty wygłosił dłuższe przemówienie, życząc na wstępie pokoju, tak pożądanego dla świata, zniekanego całym szeregiem „przeciwieństw natury gospodarczej i finansowej”.

Ojciec Święty zwraca uwagę na panujące w dalszym ciągu prześladowanie wiernych w Rosji sowieckiej, nawołując do modlitw na intencję prześladowanych, którzy własnymi cierpieniami przyczyniają się do odrodzenia wiary Chrystusowej w tym kraju licznych narodów. Ojciec Święty nawołuje jednocześnie do modlitw na intencję misjonarzy w Chinach.

Dłuższy ustęp poświęcił Papież propagandzie akatolickiej na terenie Włoch i opierając się na postanowieniach traktatu laterańskiego stwierdza, że rząd dotychczas nie stosuje tych postanowień i pozwala organizacjom akatolickim, pomimo, że katolicyzm jest religią panującą, na przelatywizm, często bardzo sposobem wyzyski-

wania trudności finansowych i ubóstwa ojców rodzin. Wracając do życzeń, Ojciec Święty stwierdza, że przekraczają one ściśle koło obecnych członków kolegium i obejmują ogół katolików całego świata. Ży-

Ojciec Święty analizuje pojęcie pokoju, występując przeciwko egoizmowi i nacjonalizmowi, które uniemożliwiają istotne porozumienia międzynarodowe. „Nie możemy i nie chcemy wprost wierzyć — powiada Ojciec Święty, aby istniało dziś na świecie państwo cywilizowane, któreby, dążąc do wojny, pragnęło stać się zabójcą a jednocześnie samobójcą. Powtórzmy za Prorokiem „Disipa gentes quae bella volunt”. Ojciec Święty zapowiada następnie wydanie jeszcze w tym roku encykliki, traktującej o małżeństwie chrześcijańskim w stosunku do warunków życia, potrzeb oraz obecnego bezładu w rodzinach i społeczeństwie, stwierdzając, że widzi potrzebę tej encykliki również z powodu małżeństw mieszanych, zwłaszcza ostatniego małżeństwa tego rodzaju, włosko - bułgarskiego, które dało powód do niezgodnych z prawdą interpretacji. W zakończeniu swego przemówienia Ojciec Święty udzielił swego błogosławieństwa.

## P. Ciołkosza wypuszczono na wolność

w środę po południu. — Jeszcze trzech b. b. posłowie pozostają nadal w więzieniu.

Warszawa, 27. 12. Tel. w.

W środę 24 b. m. w godzinach popołudniowych wypuszczony został z więzienia grójeckiego poseł Ciołkosz, b. więzień brzeski. P. Ciołkosza zwolniono po złożeniu kaucji w wysokości 10.000 złotych.

W Grójcu pozostają jeszcze, więźni w dalszym ciągu, posłowie Dubois i Bagliński. W więzieniu przy sądzie okręgowym w Toruniu przebywa b. poseł Stronictwa Narodowego p. Jan Kwiatkowski z Wejherowa.

## Heretycy marjawicy w obronie metod brzeskich.

Jedyna w całej Polsce „odsiecz”, jaką z Płocka otrzymała sanacja...

„Kurj. Pozn.” (nr. 593) pisze:

— „Otrzymałmy wydaną w Płocku „Jednodniówkę w sprawie Brześcia”. Jednodniówka zawiera „Protest biskupów marjawickich przeciwko wystąpieniu profesorów wszechnicy Jagiellońskiej”, dalej artykuł „Dziwni uczeni”, oraz artykuł „Papież przeciwko Polsce”. „Protest” podpisany jest przez sławetnego „arcybiskupa” Kowalskiego oraz „biskupów” Gołębińskiego i Próchniewskiego.

Zarówno protest, jak i następny artykuł zawierają niesłychane napaści na profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego z powodu ich znanego wystąpienia przeciwko metodom brzeskim, które „Jednodniówka” uważa za wystąpienie „przeciwko władzy państwowej, rządowi marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczypospolitej”. Piszę się tam m. in.:

— „Broni moralności wszechnica Jagiellońska. Śmieszne zaiste twierdzenie... Wstyd i hańba takiej wszechnicy i takim profesorom”.

Następują bredzenia o „mafji watykańsko-endeckiej” oraz dalsze napaści na wysokich duchownych katolickich, którzy podpisali protest przeciwko Brześciowi. Dostaje się też przy tej okazji również Ojcu św. O tych, którzy podpisali protest przeciw Brześciowi, pisze „Jednodniówka”, iż byli oni „pewni, że marszałek nie ośmieli się aresztować ich i dać im zakosztować Brześcia. Ale ta pewność może ich zawieść”.

Notując to wszystko, wyrażamy przekonanie, że nikogo w Polsce nie zdziwi, że w obronie Brześcia wystąpili właśnie marjawicy, których przymioty moralne były już wielokrotnie rozpatrywane przez sądy i mają w Polsce ustaloną reputację. Pisma „sanacyjne” powinny czempredziej przedrukować odsiecz marjawicką. Jest ona narazie jedyną, jaką otrzymały w sprawie Brześcia. Potwierdza ona w każdym razie fakt, że jak ścisłych związków z „sanacją” poczuwa się „arcybiskup” Kowalski i jego interesujące otoczenie”.

## Krewny gen. Bema zmarł.

„Uj Post” donosi, że na jednym z przedmieść Budapesztu zmarł dziś Wilhelm Bem krewny generała Bema.

## Poincaré czuje się lepiej.

Stan zdrowia Poincarégo jest najzupełniej zadowalający, wymaga jednak jeszcze dalszego wycocznku i troskliwej opieki.

## Nowy poseł japoński w Polsce.

Warszawa

Prasa dzisiejsza, powołując się na dzienniki japońskie, donosi o mianowaniu posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Polsce wybitnego dyplomaty p. Hiroyuki Kawai, który był ostatnio radcą ambasady japońskiej w Paryżu. Kawai zajmował szereg wybitnych stanowisk na różnych placówkach dyplomatycznych, był szefem sekcji departamentu traktatów w ministerstwie spraw zagranicznych, uczestniczył w konferencji pokojowej. — Nowy poseł, według prasy, ma przybyć do Warszawy dopiero na wiosnę.

## Proces działaczy „Selrobu”.

Lublin.

Na dz. 9. stycznia r. p. wyznaczona została w lubelskim sądzie apelacyjnym rola prawa przeciwko twórcom i czołowym działaczom stronnictwa ukraińskiego „Selrob Jedność”. Na ławach oskarżonych zasiada: b. poseł Makiwka Stefan, redaktor Szczerbek Paweł, red. Kossak Wasyl, Niedojad Miron, Grycoj Dymitr, Klimiuk Filip i Hawryluk Mikołaj, którzy wyrokiem sądu okręgowego w Lublinie w dn. 17. maja rb. skazani zostali na 6 lat ciężkiego więzienia każdy za działalność komunistyczną.

## Nieszczęśliwy wypadek Rippera.

Jan Ripper, b. automobilowy mistrz Polski, doznał w czasie jazdy z Zakopanego do Jaszczurówki wypadku samochodowego, wpadł z autem do rowu i złamał rękę.

Po prowizorycznym opatrunku Ripper wyjechał do Krakowa. Stan znakomitego automobilisty nie budzi żadnych obaw. — (PAT).

## Dwie złamane nogi i jedna awantura.

W czasie ciekawego meczu towarzyskiego w Katowicach pomiędzy IFC. — 06 Katowice 2:2 doskonali bramkarz i napastnik drużyny IFC. Goerlitz doznał złamania nogi przy zderzeniu się z obrońcą przeciwnego klubu. Goerlitz łamie już po raz trzeci nogę w czasie swojej kariery piłkarskiej.

W Siemianowicach na Śląsku podczas meczu Chorzów — 07 Siemianowice 4:1 uległ wypadkowi złamania nogi obrońca Landers.

Wreszcie w Szopienicach (Śląsk) odbywał się międzygrupowy mecz o mistrzostwo kl. B. Wawel (N. Wies) — 24 Szopienice 1:0. Na 15 min. przed końcem gry wtargnęła na boisko publiczność, pobili 5-ciu graczy gości, a reszta pod opieką policji i graczy szopienickich zeszła z placu. Mecz nie został ukończony.

Dwie złamane nogi i jedna awantura — oto smutny bilans świąteczny na Śląsku. (PAT).

## Kampanja przeciwpolka.

Czerniowce,

Tutejszy dziennik ukraiński „Czas” oraz niemiecki „Czernowitzer Deutsche Tagespost” prowadzą prawie stale kampanję przeciwpolką, operując głównie argumentami rzekomego ucisku narodowościowego, jaki ma panować w Polsce. Ostatnio w akcji tej nastąpił pewien wyłom, gdyż dwa inne pisma niemieckie a mianowicie „Czernowitzer Allgemeine Zig.” i „Czernowitzer Morgenblatt” zamieścili w pewnych odstępach czasu obiektywne uwagi na temat istotnego stanu szkolnictwa niemieckiego w Polsce i jednocześnie o postępowaniu terrorystów niemieckich w stosunku do nauczycieli i działaczy polskich w Niemczech.

## Okradzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

W czasie ekspedjowania bagażu Prezydenta Rzplitej z dworca głównego w Warszawie do Spały, zginęły dwie duże walizki, koloru szarego. Kradzieży dokonali nawiyrzcy narazie sprawy w czasie przenoszenia bagażu z samochodu do oczekującego pociągu. Stratę zauważono w ostatniej chwili.



## Nowe protesty polskich uczonych przeciwko Brześciowi.

### Oświadczenia profesorów Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej.

Warszawa, 24. 12. Tel. wł.  
 Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego: pastor Burszke, Fr. Czubański, Adam Czyżewicz, Samuel Dickstein, Marcell Handelsman, Bolesław Hryniewiecki, Antoni Kostanecki, J. Mazurkiewicz, Wł. Mazurkiewicz, dr. Michałowicz (który przyczynił się do ucieczki J. Piłsudskiego ze szpitala więziennego w Petersburgu), Leon Pełczyński, ks. Jan Szeryda i Jan Ujejski ogłosili dzisiaj oświadczenie, że nie mogli podpisać oświadczenia swych kolegów-profesorów Uniw. Warsz. (patrz niżej) ze względu na jego uzasadnienie i formę. Kierowani poczuciem sprawiedliwości, która jest podstawą porządku społecznego, muszą się wypowiedzieć jasno i dobitnie. Oświadczają tedy:

— „Bez zastrzeżeń przyłączamy się do głosów wszystkich obywateli, którzy dają wyraz przekonaniu o konieczności natychmiastowego bezstronnego zbadania sprawy traktowania więźniów brzeskich, ustalenia stanu rzeczy i zgodnego z prawem ukarania winnych”.

Oświadczenie profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, do którego wyżej wymienieni profesorowie nie przyłączyli się, brzmi:

— „My, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, przyłączamy się do treści listu, skierowanego przez naszych kolegów z Uniwersytetu Jagiellońskiego do prof. Adama Krzyżanowskiego.

Równocześnie bez względu na różnice przekonań, zwracamy się do wszystkich profesorów szkół akademickich, będących w tej chwili posłami i senatorami z wezwaniem, aby, szanując godność wychowawcy i stanowisko człowieka nauki, przeciwdziałali na terenie parlamentarnym poniewieraniu godności ludzkiej i upadkowi moralnemu, którego najjaskrawszym wyrazem są nieszczęsne wydarzenia brzeskie”.

Następuje z górą 50 podpisów profesorów, m. in. podpisy J. E. ks. biskupa Szlagowskiego, Wacława Tokarza, Tretiaka, Tadeusza Zielińskiego (laureat nagrody Nobla), Zygmunta Cybichowskiego, Gustawa Przychodzkiego, Antoniego Kryńskiego i innych.

Grono asystentów Uniwersytetu Warszawskiego ogłosiło w „Kurjerze Warsz.” (nr. 350) i w innych pismach niezależnych następujące oświadczenie:

— „Do J. W. Panów Profesorów: Emila Godlewskiego, Henryka Hoyera, Władysława Szafera.

Grono przyrodników biologów, asystentów szkół akademickich w Warszawie, składa wyrazy głębokiej czci i wdzięczności prof.-biolog. Wszelchnicy Jagiellońskiej, którzy nie zawahali się zaprotestować przeciwko zajściom brzeskim, obrażającym poczucie godności ludzkiej, a wysoce krzywdzącym imię Polski.

Henryk Teleżyński, Mag. Władysław Becker, Dr. Wacław Moycho, Jakób Tomanek, Dr. Tadeusz Gorczyński, Inż. Franciszek Majewski, Inż. Janusz Królikowski, Inż. Paweł Sumowski, Inż. Halina Poniatowska, Dr. inż. Antoni

Wojtyśiak, Genowefa Szejkwowska, Dr. Stefan Blanc-Weissberg, Inż. Wacław Niedziałkowski, Dr. Jerzy Jarocki, Doc. dr. Franciszek Skupiński, Dr. August Dehnel, Dr. Stanisław Bilewicz, Dr. Zygmunt Kraczkiewicz, Dr. Stefan Krupko, Dr. Roman Kobendza, Dr. Stanisław Woycicki, Inż. Jerzy Grochowski, Dr. Leopold Ejsmont, Dr. Antoni Wojtczak”.

„Kurjer Warsz.” podaje równocześnie i inne pismo, list profesorów Politechniki Warszawskiej:

— „W życiu państw i narodów są zdarzenia, kiedy ludzie, oddani pracy fachowej i stojący zdaleka od polityki, milczeć nie mogą. Od kilku tygodni całe społeczeństwo jest wstrząśnięte do głębi wiadomościami o niewiarogodnych wykroczeniach, popełnionych w stosunku do więźniów brzeskich przez odpowiednie władze administracyjne. Więści te przybrały postać konkretnych zarzutów, sformułowanych w interpelacjach sejmowych

Poruszeni do głębi treścią tych zarzutów, zwracamy się w imię dobra publicznego i honoru Rzeczypospolitej, do czynników miarodajnych, aby zechcieli jak najprędzej sprawę zbadać, śledztwo wdrożyć i winnych ukarać.

Podpisali: W. Świętosławski, L. Staniewicz, L. Szperl, M. Wolfke, M. Huber, I. Radziszewski, K. Drewnowski, T. Wojno, A. Pszenicki, S. Kalinowski, J. Zawadzki, L. Karasiński, C. Skotnicki, H. Czopowski, W. Pogorzelski, F. Kępiński, R. Trechciński, J. Fedorowicz, J. Michalski, E. Warcholowski, J. Turcki, K. Taylor, C. Witoszyński, M. Pożaryski, M. Rybczyński, S. Garlicki, W. Iwanowski, C. Grabowska, O. Sosnowski, F. Leja, K. Żorawski, C. Mokrzycki, J. Groszkowski, M. Lalewicz, B. Stefanowski, J. Piotrowski, W. Suchowiak, S. Zwierzchowski, S. Straszewicz, A. Wasiutyński, K. Pomianowski, T. Tolwiński, St. Kunicki, K. Adamecki.

Niżej podpisani docenci i wykładowcy Politechniki Warszawskiej przyłączają się do odezwy profesorów Politechniki Warszawskiej w sprawie Brześcia.

Warszawa, dn. 22. 12. 1930 r.

Podpisali: S. Miklaszewski, L. Wolfkę, W. Werner, A. Dorabalska, W. Kączkowski, F. Skupiński, K. Szulc, W. Wierzbicki.

Niżej podpisani adjunkci i asystenci Politechniki Warszawskiej przyłączają się do odezwy profesorów Politechniki Warszawskiej w sprawie Brześcia.

Warszawa, dn. 22. 12. 1930 r.

Podpisali: L. Staniewicz (junior), E. Czetwertyński, J. Tatar, J. Bonder, K. Kolarzowski, A. Szyszowski, J. Zrawski, A. Karczewski, W. Kieszowski, Cz. Doria-Dernałowicz, S. Jachimowicz, W. Wachniewski, S. Pleśniewicz, J. Salce-

wicz, B. Więclawek, S. Kowalski, S. Żeromski, J. Konarzewski, J. Piskorski, H. Brzeziński, P. Wojcieszek, J. Gierlach, W. Kączkowski, A. Burhardt, W. Brydówna, H. Ziółkowski, L. Osełkowski, S. Kamiński, C. Grabowska, W. Pac-Pomernacki, W. Żenczykowski, E. Bartoszewiczówna, R. Francki, S. Kowalewski, S. Książkiewicz, Polaczek, E. Mikołajewski, B. Drewski, J. Dubois, J. Hoser, S. Dunikowski, J. Jakubowski

K. Kolbiński, S. Skowroński, M. Kijewski, H. Iwanik, W. Kozłowski, B. Drewnowski, A. Kobyliński, S. Marzyński, Z. Puget, L. M. Suzin, S. Brukowski, S. Mossakowski, Z. Wojciechowska, W. Kuszelewicz, E. Żochowski, H. Jarosz-Fedorska, S. Judycki, J. Mazur, S. Wachowski, A. Wasiutyński, J. Kubalski, Cz. Tann, T. Osiński, K. Zarankiewicz, W. Walicki, H. Dziwulski, J. Mikulski, J. Matysiak, J. Wasiutyński”.

## Uniwersytet Lwowski wobec Brześcia.

### Dla dobrej sławy naszej Ojczyzny.

Lwów, 26. 12. Tel. wł.

Profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza wystosowali następujące pismo zbiorowe, skierowane do posłów i senatorów, w szczególności zaś do tych, którzy wchodzić w skład wyższych uczelni lwowskich:

Interpelacje wniesione w Sejmie i liczne informacje ogłoszone w prasie podają do publicznej wiadomości, że niektórzy posłowie byłego Sejmu, aresztowani i umieszczeni w czasie śleźstwa w więzieniu wojskowym w Brześciu, byli także przez funkcjonariuszy publicznych, cywilnych i wojskowych oraz przez służbę traktowani w sposób brutalny i nieludzki.

Jeżeli szczegóły tych wiadomości są zgodne z prawdą, to dopuszczono się przez to karygodnych nadużyć, nie tylko wykraczających przeciw przepisom prawa, ale zarazem obrażających poczucie etyki i kultury.

Niżej podpisani profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zwracają się do członków Sejmu i Senatu, w szczególności tych, którzy wchodzić w skład wyższych lwowskich uczelni z prośbą, ażeby dążyli usilnie do jak najrychlejszego rozwieszczenia tych zajęć wysoce ubolewających godnych, tak, aby winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Bez względu bowiem na różnice przekonań politycznych musi każdy prawy członek potępić stanowczo podobne wypadki krzywdzącego

nadużycia władzy, uznając, że bezkarność ich przyniosłaby ujmę dotkliwą dobrej sławie naszej Ojczyzny.

Lwów, dnia 22 grudnia 1930 r.

Kazimierz Ajdukiewicz, Maurycy Allerhand, Oswald Balzer, Adolf Bóek, Adam Bednarski, X. Zygmunt Bielewski, Franciszek Bujak, Edmund Bulanda, Antoni Cieszyński, Marcell Chlaniacz, Jan Czekanowski, Edward Dubanowicz, Marjan Franke, Napoleon Gajorowski, X. Adam Gerstmann, Stanisław Grabski, Jan Grek, Franciszek Groer, Henryk Halban, Jan Hirschler, X. Aleksy Klawek, Włodzimierz Koskowski, Władysław Kozicki, Seweryn Krzemieniecki, Stanisław Kuleczycki, Jerzy Kuryłowicz, Kazimierz Kwietniewski, Jan Lenartowicz, X. Franciszek Lisowski, Roman Longchamps, Józef Markowski, Witold Nowicki, Juliusz Nowotny, Tadeusz Ostrowski, Zbigniew Pazdro, Leon Piniński, Wiktor Reis, Roman Rencki, Wojciech Rogala, Eugenjusz Romer, Jakób Rothfeld, Stanisław Ruziewicz, Hilary Schramm, Włodzimierz Sieradzki, Zygmunt Smogorzewski, X. Piotr Stach, Stanisław Starzyński, Hugo Steinhaus, Zdzisław Steusing, Władysław Szymonowicz, Władysław Tarnawski, X. Józef Umiński, Mściśław Wartenberg, Rudolf Weigl, X. Michał Wyszynski, Ignacy Zakrzewski, X. Stanisław Zukowski.

## Uniwersytet Poznański w sprawie brzeskiej.

### W imię honoru i dobra Polski.

Otrzymujemy do ogłoszenia następujący list otwarty:

Do Jaśnie Wielmożnych Panów Profesorów:  
 Dra Stefana Dąbrowskiego  
 Dra Alfreda Ohanowicza  
 Dra Bohdana Winiarskiego.

Wstrząśnięci do głębi wiadomościami o więźniach brzeskich, które zostały podane w interpelacjach poselskich, solidaryzując się z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwracamy się do naszych Kolegów Posłów i Senatorów z gorącym wezwaniem by w imię honoru i dobra Polski wszystkimi siłami dążyli do zupełnego wyświeślenia sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W Poznaniu, w dniu 18 grudnia 1930. Stefan Błachewski, Ludwik Jaxa Bykowski, Kazimierz Chodynicki, Bronisław Dembiński, ks. Szczepny Dettloff, Alfred Denzot, Stanisław Dobrzycki, Józef Dziech-

Antoni Galecki, Jan Grochmalceki, Konstanty Hrynakowski, Stanisław Kalandyk, Lucjan Kamieński, Witold Kapuściński, Adam Karwowski, Adam Kleczkowski, Edward Klich, Witold Klinger, Józef Kostrzewski, Bolesław Kowalski, Zdzisław Krygowski, Alfred Laskiewicz, Zygmunt Lisowski, Karol Mayer, Józef Morawski, Zygmunt Moczarski, Marcin Nadobnik, Edward Niezabitowski, Bronisław Niklewski, Eugenjusz Piasecki, Józef Paczowski, Roman Pollak, Mikołaj Rudnicki, Jan Rutkowski, Jan Sajdak, Antoni Śmieczek, Tadeusz Silnicki, Konstanty Stecki, J. Suszko, Michalina Stefanowska, Stefan Studniarski, Kazimierz Tymieniecki, Edward Taylor, Józef Witkowski, Adam Wedziczko, Zygmunt Wojciechowski, Kazimierz Wójcik, Zygmunt Zakrzewski, Stefan Załeski, Adam Żółtowski.

Podpisu szeregu profesorów brak jeszcze z powodu ich nieobecności w Poznaniu.

J. I. Kraszewski.

## Brühl.

### CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Wystawiam sobie, jak n. pan na mnie przy żonie obawiać się będzie rzucić okiem, jaki będzie musiał być chłodny..

— Pani, — łamiąc ręce, przerwał Brühl — ściany mają uszy!

Franią ruszyła ramionami.

— Pani wiesz, — szepnął — że gdyby się to nie tylko wydać miało, ale gdyby najłżejsze posądzenie, cień tylko prawdy wyszedł na świat, dla mnie i dla was wszystko zgubione.

— Szczególniej dla mnie, — odparła kobieta — bobym została z panem en tete a tete, bez żadnego widoku pociechy, a toby mi życie strulo.. Więc — cicho.

Brühl, nic nie mówiąc, wysunął się z opkoju. Salony, które przechodził, jeszcze stały oświecone, przesunął się przez nie wolnym krokiem i na drugim ich końcu wszedł do swojego gabinetu. Kamerdyner i lokaj czekali tu na niego, wiedząc, że przyjdzie się przebierać.

Na stolyczku leżał strój ranny; parady szlafrok z łońskiego atlasu niebieskiego w żywo barwione kwiaty i świe-

ża, biała jak śnieg bielizna, i lekkie buciki jedwabne. Wszystko to było niepokalanej świeżości.

Ponieważ przejście przez salony miało być znakiem pogaszenia światła, kamerdyner wziął dwa srebrne lichtarze w ręce i poszedł przodem, świecąc mu do sypialni. U drzwi jej Brühl go skinieniem odprawił i wszedł.

W gabinecie nie było nikogo, oprócz zruconej zastawy i wianka pani młodej, jej rękawiczek i chustki. Drzwi dalsze od sypialni były zamknięte.

Nocną lampką paliła się w kątku.. w pokoju mrok panował i cisza. Zegar w młesie biał póżną nocy godzinę. Brühl spojrział naprzód przez okno: w ulicy już było pusto, iluminacja gasła. Ponad czarnymi kamienicami, stojącymi w mrokach, księżyc się wzbili wysoko i pływał w bawelnianych chmurach białych.

Noc była ciepła, letnia, milcząca.. otworzył zdaleka okno, bo go powietrze dusiło.

W sypialni najmniejszego nie słychać było szelestu.

Mąż pięknej Frani, przeszedłszy kilka razy po pokoju, obejrzał się, szukając miejsca dla spoczynku. Małenka sofka i przystawione do niej krzesło

musiały mu zastąpić posłanie. Spalił się na rękę i dumał.. uśmiech ironiczny przebiegał mu usta, kilka razy spojrzal na drzwi sypialni i wkrótce, wszedłszy w innego rodzaju rozmyślenia o przyszłości, znużony drzemać zaczął.

W snach przed oczyma sniło mu się złoto, świeciły brylanty, przewijały koronki, sunął cały przepych królewski, niemy, bez twarzy ludzkiej, bez serca; potem obłoki białe, na nich cyfra z hrabiowską koroną i mroku.

Gdy oczy znużone otworzył, dzień już był biały, który go nieco przestraszył. Ruszył się co prędzej z improwizowanego, a niewygodnego łóżka swego, krzesło postawił w miejscu, obwinął szlafrokiem i na palcach wyszedł do swoich pokojów.

Oczy jego szukały naprzód zegara.. z przerażeniem ujrzał na jednym z nich godzinę szóstą ranną, o której zwykł był dzień już rozpoczynać. Wchodząc do gabinetu swego, spostrzegł też stojącego już w pośrodku o. Guariniego, w swym rannym surducie szarym z czarnymi guziczkami, uśmiechającego się dobrodusznie.

Jezuita pozdrowił go milczący uściśkiem ręką, którą Brühl ucałował, za-

rumieniony nieco i zmieszany. Nim przemówił, oczy ich, nawzajem się badając, po kilkakroć spojrzaly na siebie wzajemnie.

Guarini zbliżył się doń z tajemniczą twarzą.

— Ministrowie, jak wy, nawet nazajutrz po ślubie nie mają prawa wysypać się długo, szczególnie tacy, jak wy, co macie nieprzyjacieli groźnych.

Rękę podniósł do góry.

— Z wami, ojczy, i przy pomocy królowej obawiać się ich nie mam potrzeby — odezwał się Brühl.

— Obawiać się i być ostrożnym potrzeba zawsze.. — szepnął o. Guarini. Zawsze, choćbyście mieli za sobą królowę nawet, bo królowe nie zawsze panują, mój drogi.

— Ale wy, ojczy, — jeszcze ciszej dodał minister — panujecie i panować, spodziewam się, będziecie sumientu króla, a pana naszego zawsze.

— Moje dziecko, ja też nie jestem nieśmiertelny, jestem stary i czuję, że grat, który wkrótce pójdzie na śmietnisko.

Chwilko pomilczeli. Guarini się przeszedł po pokoju z rekami wtył założonemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Instrukcje poselskie.

Szlachta. (Jej dążenia i pojęcia, osnute na tle instrukcji poselskich).

Wzniosłe pojęcie Ojczyzny, wraz z poczuciem obywatelskich wobec niej obowiązków, powstało we Francji dopiero na schyłku XVIII wieku, w epoce wielkiej rewolucji. Przedtem nie było prawie znanem, chyba filozofom tylko. W innych społeczeństwach spotyka się ono również rzadko, w niektórych przyswojono je sobie nie wcześniej, jak w XIX stuleciu.

U nas silnym echem rozlega się piękne słowo — Ojczyzna już w wieku XV, wypowiadają je, między innymi, Ostroróg i Długosz głosem tak czystym, jak dźwięk najszlachetniejszego kruszcu. W wieku następnym podnosi się ono i rozbrzmiewa coraz głośniejszą, lśni jak tęcza różnobarwna w słonecznym promieniu. Potem słabnie... niekiedy już nawet napozór zamiera, jakby konało, ale znów pod koniec życia Rzeczypospolitej zapala się i przy zachodzącym słońcu przyświeca złocistym blaskiem, jak gwiazda wieczorna...

Jakiegokolwiek uczucie wyrażało to pojęcie, pełniejsze, bogatsze lub mniej, to jednak, częste albo puste, zawsze było ono godłem wielkim i wzniosłym, pełnym znaczenia w życiu politycznym i społecznym... W pojęciu miłości ojczyzny mieściła się cześć dla przeszłości, dla starych dobrych czasów, dla wielkiej cnoty przodków, mieściło poszanowanie tradycji. Szlachetne czyny ojców i dziadów, ich poświęcenie, ofiarność na rzecz ogółu uważane są za wzory, które naśladować należy.

Miłość ojczyzny, cześć dla tradycji u szlachty zrozumieć łatwo. Nie opierała się ona bowiem wyłącznie tylko na pod stawie idealnej, ale miała także w sobie silną przymieszkę materialną. Bo matka wspólna, ojczyzna, pieści nad wyraz swe działki, darząc je obfitością wszelakich dóbr i korzyści. Więc ku niej miłość płynie z wdzięczności za doznane dobrodziejstwa, którym nie było miary.

W instrukcji 1628 roku powiada szlachta otwarcie i wyraźnie, że nie chciałyby być niewdzięczną Rzeczypospolitej za udzielone jej wolności. Takie szczerze wyznania są rzadkie, zato częstsze są wymagania coraz większych swobód, coraz hojniejszych łask i nagród. Kocha się ojczyznę, między innymi i dlatego, że nikt lepszy nad nią nie ma ręki. Ona daje przywileje, prawa, swobody, panowanie, jest źródłem nie tylko szczęścia moralnego, ale dostatków i bogactw. Więc bronić jej, ratować od upadku, jest bronić swojej korzyści, swego dobrze zrozumianego interesu...

Nic bardziej charakterystycznego nad instrukcje, jakie szlachta dawała swoim posłom... Odzywa się w nich stale jedno wielkie, głośnie hasło: pomnożenie wolności, przez które rozumiano wszystkie prerogatywy, przywileje, które dawały władzę, zapewniały panowanie i wszelkie dobrodziejstwa zlewały na szlachtę... Góruje w nich uczucie samolubne, uczucie zazdrości, dążność do szczelnego zamykania się nazewnątrz, odgradzania się tak, aby nikt niepowołany przedostać się nie mógł, aby jak najmniej obcych dopuszczać do warownego grodu wyłącznych przywilejów...

Z instrukcji poselskich przekonąć się możemy, jak silnie w chórze różnych żądań brzmiała struna zazdrości i wyłączności szlacheckiej. Sejmiki niejednokrotnie powstają przeciwko nobilitacjom, lamentują na zbyt liczne i łatwe przypuszczanie do „honoru szlacheckiego”, polecają posłom, aby „nobilitacje plebejorum i indygenat cudzoziemców nie były przyjmowane... aby nie podłala największą w narodzie naszym prerogatywa stanu szlacheckiego, przez częste jej udzielanie...

Wytrwale, a konsekwentnie dąży szlachta polska do jednego celu, do utwierdzenia swego panowania na wszystkich polach, do zapewnienia sobie wyłącznie wszelkich korzyści, starostw, urzędów, do zholdowania innych żywiołów wyższych lub niższych, do utrzymania ich w służbie swych własnych interesów... Nie dopuszcza cudzoziemców do urzędów Rzeczypospolitej... obojętna jest na dół warstw niższych, dąży do ich uciemnienia...

Mieszczan usuwa się od wszelkich, nawet najniższych urzędów, od najskromniejszych dzierżaw...

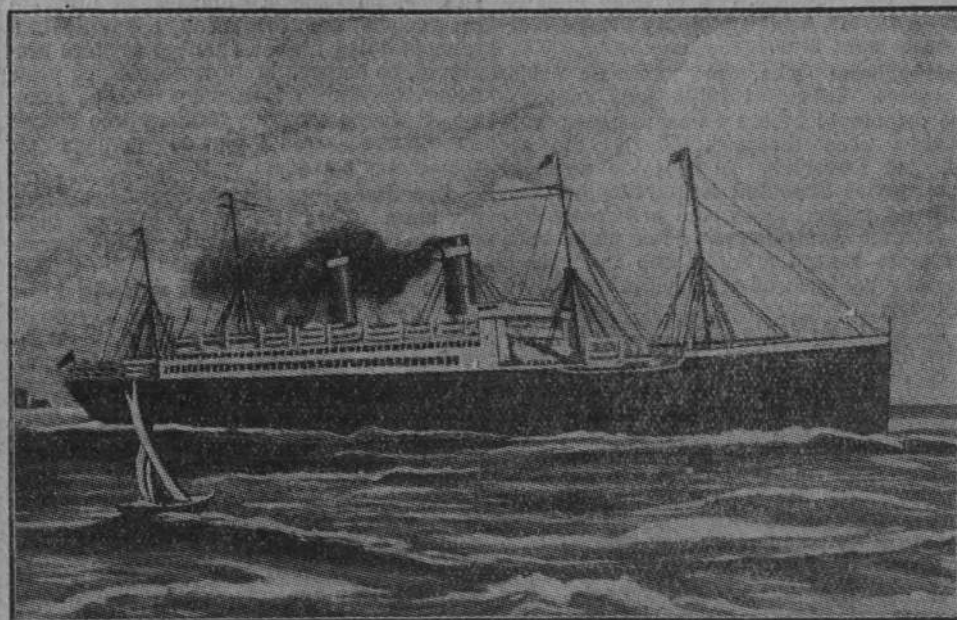
Chłopi zostają pod zupełnym zwierzchnictwem dziedziców, a kiedy w 1778 roku zjawił się projekt zniesienia poddaństwa, stanęła szlachta w pełnym uzbrojeniu do walki z tym nowym prądem. Odezwał się duch konserwatyzmu, miłość do przeszłości, do spadku odebranego po dziadach, „do tego od wieków ułożonego porządku”. Uwolnienie, twierdziła szlachta, „wzruszenia publicznego bezpieczeństwa grozi przy-

padkiem”, a wymyślone jest dla jej zubożenia...

W instrukcjach poselskich XVII i XVIII wieku często rozlegają się skargi na ucisk szlachty przez duchowieństwo, na rozszerzanie się jurysdykcji kościelnej... Religijne uczucia, które ożywiały stan szlachecki, bynajmniej nie tłumili w nim dbałości o własne dobro. Synowska uległość, którą w rzeczach duchownych widzimy nieraz posuniętą do granic abnegacji względem Kościoła, zamieniała się na polu interesów ekonomicznych i politycznych nie tylko na wytrawną odporność, ale niekiedy na śmiałość, zaczepną działalność...

Względem króla i sejmu występuje szlachta już nie tylko w charakterze osobników, do tego samego stanu należących, ożywionych uczuciem solidarności, ale ukazują się nadto w ugrupowaniu terytorjalnym, w ugrupowaniu województw, w najbliższym związku miejscowym, który powstaje także na podstawie wspólności interesów, sprzecznym niekiedy z interesami sąsiedniej grupy terytorjalnej.

Sejmiki szlacheckie stały niejednokrotnie na stanowisku obrony interesów partykularnych własnego województwa, dążyły do rozszerzenia zakresu swej działalności, do wyzwolenia się z pod powagi sejmu...



Na miellźnie

utknął statek amerykański „George Wellington” w ujściu Łaby.

## Podziękowanie Wojciecha Korfantego.

Wojciech Korfanty ogłosił w „Polonji” (nr. 2233) następujące podziękowanie:

— „Wracając z kaźni więziennej do Katowic, spotkałem się z niebывалymi dowodami szczerzej sympatji przyjaźni i miłości. Mimo późnej nocy z soboty na niedzielę, liczne tysiące zgromadziły się w Katowicach, by mnie powitać. Zastąpione były wszystkie warstwy narodu. Społeczeństwo nasze chciało powitać nie tylko mnie, ale zadokumentować publicznie swe poglądy moralne na życie narodu i państwa.

W ciągu niedzieli i poniedziałku przyjaciele osobiści i polityczni, ludzie innych zapastrywań politycznych i społecznych, złożyli mi dowody swej życzliwości. Z całej Polski przysłano mi setki telegramów i listów z wyrazami sympatji i życzeń.

W czasie mej nieobecności cały lud polsko-katolicki modlił się w kościołach o zwycięstwo sprawiedliwości i dobrej sprawy. Duchowieństwo Przewielebne odprawiało dziesiątki nabożeństw na moją intencję. Dziesiątki tysięcy niewiast polskich piśmiennie upo-

minały się mego uwolnienia. Inteligencja śląska podnosiła uroczysty protest przeciwko memu wywiezieniu do Brześcia.

Podczas wyborów lud śląski dał dowód, że i w mojej nieobecności i beze mnie umie walczyć o zwycięstwo zasad chrześcijańskich i narodowych, praworządności, poczucia godności obywatelskiej i narodowej.

To stanowi największą moją pociechę.

Nie mogąc dziękować każdemu z osobna, tą drogą się serdeczne wyrazy wdzięczności wszystkim za modlitwy i dowody życzliwości, pociechę, zaopiekowanie się moją rodziną i pomoc jej udzielaną. Dziękuję duchowieństwu, przyjaciółom, sympatykom i organizacjom narodowym i społecznym. Dziękuję za wysiłki w walce wyborczej, za ofiarną pracę i składam życzenia ludowi naszemu z powodu zwycięstwa wyborczego jego zasad katolicko-polskich na Śląsku.

(—) Wojciech Korfanty.

Katowice, dnia 22 grudnia 1930.”

## Skarga obrońców więźniów brzeskich.

Do odpowiedzialności karnej.

Jak informuje „Robotnik” (nr. 402) obrońcy b. posłów sejmowych, więźniów w Brześciu n. B., złożyli na ręce prokuratora Sądu Apelacyjnego Rudnickiego skargę, której końcowy ustęp brzmi w sposób następujący:

— „Sędzia apelacyjny p. Demant powziął postanowienie w dn. 11 września 1930 r., mocą którego osadził naszych klientów w więzieniu wojskowym w Brześciu n. B., i przetrzymał ich w tem więzieniu do dnia 18 listopada rb. Postanowienie to jawne i oczywiście sprzeczne z ustawami obowiązującymi, stanowi umyślnie przekroczenie władzy, gdyż sędzia Demant zdawał sobie sprawę z obowiązujących ustaw i świadomie się do nich nie zastosował. Sędzia Demant, dopuściwszy się takiego przekroczenia władzy, wiedział:

1) że osadzeni w więzieniu wojskowym w Brześciu n. B. więźniowie cywilni, nie podlegający kompetencji sądów wojskowych, zostali oddani do dyspozycji ad hoc zorganizowanego tymczasowego zarządu wojskowego o płynnym, niepodlegającym jego ingerencji składzie osobowym,

2) że w czasie przetrzymywania ich w tem więzieniu dopuszczano się ze strony osób, dozorcujących więźniów, gwałtu na nich i groźby karnej względem nich,

3) że odżywianie więźniów było celowo niedostateczne,

4) że używano najbardziej wyrefinowanych sposobów, by poniżyć godność osobistą i ludzką więźniów, — z czego wynika poważna szkoda dla zarządu państwowego, gdyż zostało pohańbione imię Polski i powaga jej sądownictwa, a interes prywatny poszczególnych więźniów, których bito, terroryzowano i głodowano, został w poważnym stopniu narażony na szwank. Z powyższego wynika, że sędzia Jan Demant dopuścił się przestępstwa, przewidzianego w części II, par. 636 K. K.”

Obrońcy wnoszą, by prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie skierował sprawę do sędziego śledczego i wyjednał w myśl par. 81 prawa o ustroju sądów powszechnych, zgodę na pociągnięcie sędziego Demanta do odpowiedzialności karnej”.

Przy odjeździe sierżant Pił... osta-

wiony z bandyckiego napadu na red. Bilana, krzyknął ni z tego ni z owego: „Niech żyje pułkownik Kostek-Biernacki!” Zaległo gróbne milczenie, pułkownik z bardzo niewyraźną miną wsiadł do wagonu wśród ogólnej konsternacji zebranych.

Kostek - Biernacki wyjechał na paszport zagraniczny, ważny na 6 miesięcy.

W 38 pp. zastępuje go major Dyszkiewicz, przed tygodniem dopiero mianowany majorem. Charakterystyczną tą nominację ludzie tłumaczą w ten sposób, że mjr. Dyszkiewicz był jedynym, który w czasie ostatnich walk sanacyjnej „Rodziny Wojskowej” opowiedział się za p. Biernacką. Wyjazd Kostka - Biernackiego wywołał tak w 38 pp. jak i w całym mieście ogromną ulgę.

Poza tem „Naprzód” krakowski (z d. 23 bm.) informuje:

— „Kostek-Biernacki nigdy nie był oficerem liniowym, ani w legionach polskich, ani na wojnie polsko - rosyjskiej. W legionach był oficerem żandarmerji, na froncie nie był, lecz chodził za frontem i... wieszał legionistów. Potem był czasu wojny komendantem piekarni wojskowej. Następnie otrzymał krzyż waleczności. Frontowej funkcji żadnej nigdy nie pełnił.”

## Pierwszy artykuł...

Po raz pierwszy po wyjściu z więzienia odezwał się więzień brzeski senator W. Korfanty na łamach „Polonji” (nr. 2233 z d. 24. 12. br.) w artykule wstępnym, w którym między innymi czytamy:

— „Dziś, gdy o hańbie brzeskiej mówi się wszędzie, ze zgrozą i przejęciem, gdy ludzie szepczą sobie na ucho szczegóły barbarzyństw, trzeba sobie powiedzieć, że cały naród ponosi odpowiedzialność za najnowsze haniebne dzieje nasze. Trzeba powiedzieć, że większość narodu składa się z neutralnych, „bezparytyjnych”, tchórzliwych, wyzutych z odwagi cywilnej, dusz niewolniczych, lub marnych zjadaczy chleba, tylko o jego kawałek się troszczących. Neutralność i bezparytyjność w takich czasach są największym grzechem względem dobra powszechnego, ojczyzny i narodu, zaprzeczeniem dobrej woli.”

## Bronią się... ankieta.

Zadłużenie urzędników państwowych.

W ub. tygodniu odbyło się zgromadzenie delegatów Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zaw. pracowników państwowych. Zgromadzenie postanowiło powołać do życia 3 komisje, które będą miały za zadanie: pierwsza — opracowanie projektu dyscyplinarnych, druga — ustalenie wspólnych tez postulatowych pracowników państwowych w zakresie przepisów pragmatycznych, trzecia — analizę budżetu państwa pod kątem widzenia stopniowego zadośćuczynienia postulatowi materialnym pracowników państwowych.

Zgromadzenie delegatów poleciło Prezydium C. K. P. ponowić na terenie Rządu starania o przyspieszenie terminu wypłaty 2/3 zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

Nadto postanowiono wezwać organizacje zrzeszone do rozpisania ankiety w sprawie zadłużenia pracowników państwowych, względnie wzoru opracowanego przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.

Najbliższe Zgromadzenie Delegatów C. K. P. ma być poświęcone ustaleniu definitywnemu tekstu projektu zmian w ustawie emerytalnej, ujętego w konkretnej formie ustawowej, a opracowanego przez ad hoc powołaną w miesiącu lipcu b. r.

## Uciekinierzy z Rosji.

Z pogranicza donoszą, że na odcinku granicznym dzisiejszym przybyła na teren polski rodzina Downarowiczów, składająca się z 4 osób. Rodzina Downarowiczów porzuciła swe gospodarstwo na terenie Białorusi sowieckiej i postanowiła osiedlić się w Polsce.

W rejonie Dolhinowo przeszło na teren polski 5 włościan, którzy zbiegli przed przy-  
musem kolektywizacji.

W nocy z 20 na 21 bm. w rejonie Iwieńce przedostała się do Polski grupa włościan, składająca się z 13 osób. Włościanie ci zbiegli z kolektywu im. Dzierżyńskiego.

Koło Rakowa przekroczył granicę niejaki Władysław Cieśla z żoną, którzy zbiegli przed aresztowaniem ich za rzekomą antysowiecką działalność i za nauczanie w szkole w duchu kontrewolucyjnym



## Pogadanki pomiedzy 4 a 7 i 1.

Pogadanka V.

**Czwartak:** Przysięgam, że wyjaśnię, jak my narodowcy pojmujemy demokrację w Polsce i dlaczego my z sanacją i pomajowymi rządami pogodzić się nie możemy. „Demokracja” uważa, że państwo jest dla narodu, a nie naród dla państwa. Dlatego też cały naród powinien mieć należyte wpływy na państwo i jego rząd. Państwo jest organizacją, społecznością ku zapewnieniu interesów narodu. Rządy państwa mają zadanie dopilnować interesów państwa odn. narodu i zapewnić obywatelom możliwie najlepsze bezpieczeństwo, pokój, sprawiedliwość i względny dobrobyt. Obywatele, prócz innych czynników, stanowią państwo, i dlatego też obywatele muszą mieć należyty wpływ na państwo i jego rządy, jak również na prawodawstwo; muszą mieć pewną kontrolę nad rządami, boć na nich spadają skutki rządzenia.

Obywatele mogą wypowiadać swoją wolę przez plebiscyt czyli powszechne głosowanie w nadzwyczajnych wypadkach, boć w każdej sprawie wręcz niemożliwą jest taka forma wypowiedzenia się narodu.

Zwyczajną formą wyrażania woli przez naród są wybory przedstawicieli narodu, posłów i senatorów, którzy w Sejmie i Senacie mają wyrażać wolę swych wyborców. Zasadniczo każdy obywatel powinien mieć prawo głosu, o ile posiada prawa obywatelskie i jest dostatecznie dojrzały i uświadomiony. Koniecznym oczywiście warunkiem jest, aby wybory były wolne i nieczym niesfałszowane, bez wszelkiego nacisku fizycznego i moralnego. Dlatego muszą być ściśle tajne, aby każdy obywatel wedle swych przekonań i wedle sumienia, bez uboższych względów, mógł głosować. Wybrani przedstawiciele narodu wyobrażać mają wolę narodu, dlatego też muszą mieć prawo stanowienia ustaw i wykonywania kontroli nad rządami. Rząd zaś jest wykonawcą woli narodu w ramach obowiązujących ustaw, a ponosić powinien pełną odpowiedzialność wobec narodu.

Rząd, który słusznie domaga się przestrzegania praw i posłuchu dla siebie, musi sam przyświecać obywatelom najlepszym przykładem praworządności.

Co do Głowy Państwa demokracja chrześcijańska nie stanowi ścisłych form. Państwo — może być republikańskim, albo może być monarchją konstytucyjną, zależy to od woli narodu. Jeżeli państwo jest republikańskim, to na czele stoi i jest najwyższym przedstawicielem państwa i narodu Prezydent, jeżeli forma państwa jest monarchistyczna, stoi na czele konstytucyjny monarcha. Prezydent czy konstytucyjny monarcha jako najwyższy przedstawiciel narodu i państwa powołuje rząd i czuwa nad interesami narodu i sprawowaniem rządów. Ponieważ jest on najwyższym Stróżem interesów państwa i ciągłości rządów, dlatego naród w Konstytucji przyznaje mu pewne szersze prawa i wpływy. W różnych państwach posiada Głowa Państwa w pewnych warunkach prawo stanowienia obowiązujących ustaw przez dekrety. Wszędzie jest Głowa Państwa Reprezentantem państwa i narodu wewnątrz kraju i wobec zagranicy, jakoteż najwyższym przełożonym armii.

Nasz naród nadał swemu państwu formę republikańską i określił prawa narodu, rządu i Prezydenta w Konstytucji, na którą musi przysięgać składając Prezydent i Rząd. Naszego Prezydenta prawa nie są węższe, aniżeli innych prezydentów, raczej poniekąd szersze, aniżeli niejednych monarchów konstytucyjnych, ani Rządu prawa nie są mniejsze, aniżeli rządów w innych krajach. My narodowcy, uwzględniając nasze warunki krajowe, zasadniczo nie sprzeciwilibyśmy się, aby te i owe uprawnienia Prezydenta i Rządu odpowiednio zostały rozszerzone, lecz nie możemy się godzić na to, aby prawa narodu zostały tak uszczuplone, iżby Prezydent i Rząd rządili bez ustawowej kontroli, aby naród nie miał nic do mówienia, by przedstawicielstwo narodu lekceważono, lżono i niem pomiatano.

**Jedynkarz:** Nie mogę zaprzeczyć, że wasze zasady są rozumne i słuszne. A dlatego nie jest mi zrozumiałem, dlaczego rządy sanacyjne tak zapalczywie zwalczają Stron. Narodowe?

**Siódemkarz:** Jabym chyba mógł Str. Narodowemu zarzucić, że chce dać Prezydentowi i Rządowi za szerokie prawa z uszczupleniem praw narodu i jego przedstawicielstwa w Sejmie i Senacie.

**Czwartak:** Jeżeli my narodowcy skłonni jesteśmy do przyznania Prezydentowi i rządowi szerszych uprawnień, to nie czynilibyśmy tego z jakichkolwiek uboższych względów, lecz jedynie ze względu na dobro narodu i państwa. Ustępstwa zrobilibyśmy tylko w dziedzinie praktycznej, aby usunąć zbyt małostkowe krepowanie, lecz zasadniczych praw narodu, a mianowicie stanowienia obowiązujących ustaw i kontroli nad działaniem i gospodarką rządową, nie pozwolimy naruszać.

**Siódemkarz:** A jeżeliby rząd lekcewał woli narodu i ustawy?

**Czwartak:** W takim razie Sejm i Senat winni mieć prawo postawić rząd wzgl. ministra w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu. Jego orzeczenie musiałoby być ostatecznym. O ileby rząd i Prezydent stali po stronie zasadzonego, winni ustąpić.

**Jedynkarz:** A jeżeliby powstały wątpliwości co do przepisów konstytucji lub obowiązujących praw?

**Czwartak:** Takie sprawy rozstrzygać winien Trybunał Konstytucyjny. Jeden i drugi Trybunał powoływany byłby przez Sejm i Senat.

## Najwyższy czas!

odnowić przedpłatę za „Gazetę Wąbrzeską”  
na I. kwartał albo miesiąc styczeń 1931 r.

Moglibyśmy pójść jeszcze dalej: zgodzilibyśmy się nawet na to, iżby Prezydent mianował do każdego Trybunału jednego lub nawet więcej sędziów, byleby nominowani nie stanowili więcej, jak 1/4 składu Trybunałów i byleby przy wyrokach wybrani sędziowie stanowili 2/3 składu Trybunału orzekającego. Jest to tylko moje osobiste zdanie, a nie wiem, jak się zapatruje na to nasz klub.

**Jedynkarz:** Aha, przypominam sobie, że marsz. Piłsudski kilka razy zahamował działalność Sejmu i Senatu przez wątpliwości konstytucyjne. Myślę tak samo, jak Czwartak, że na takie wypadki musi istnieć Trybunał Konstytucyjny, któryby jak najszybciej wydał orzeczenie, boć wysuwanie „wątpliwości” raz przez tego, raz przez innego ministra lub Prezydenta mogłoby zahamować wszelką pracę Sejmu i Senatu.

**Siódemkarz:** Jakto rozumieć, że raz wysuwa marsz. Piłsudski wątpliwości konstytucyjne, jakby mu chodziło o najściślej sze przestrzeganie konstytucji, to znów szkaluje na konstytucję, mówi, że nie jest warta, nazywa ją prostytutką?

**Czwartak:** My narodowcy nie wiele się dziwimy, boć kto w przewrocie majowym złamał konstytucję, nie może jej chwalić, lecz musi ją potępiać, choćby dla jakiegoś usprawiedliwienia swego czynu.

**Siódemkarz:** Tak. Ale sanacja dziś domaga się posłuchu dla rządu i praw, domaga się wielkiej czci dla Prezydenta, a jak to ona w przewrocie majowym postąpiła? Wówczas to sanacja zapomniała o Majestacie Rzeczypospolitej, o czci i posłuszeństwie dla Najwyższego przedstawiciela Państwa — Prezydenta i dla konstytucji.

**Czwartak:** Ano, co zrobi sanacja, wszystkemu jest prawem i dobrem i pożytecznym. O co chodzi zasadniczo S i IV Brygadzie i ich szlachcom? Przecież aż nadto jest widocznym, że za wszelką cenę chcą się utrzymać przy rządach i złobach. Teraz zrobili sobie wybory wedle swych pojęć, stosowali metody wyborcze, któreby się może w Rumunji albo w Turcji lub Persji znaleźć najwyżej mogły. Mają większość, a większość posłuszną, więc mogą robić, co chcą. Teraz już nie mogą zastawić się Sejmem, narzekać na Sejm i go zohydzać. Niech teraz pokażą, co umieją, ale niech pamiętają, że ponoszą pełną odpowiedzialność wobec narodu i zagranicy.

**Jedynkarz:** Tak się przechwalali, niech pokażą, że zasługują na uznanie i pochwałę. Kraj teraz nie chce słuchać szumnych słów i przechwałek, lecz chce widzieć czynny pożyteczny. Po naszej dyskusji zaczynać już rozumieć, dlaczego to sanacja tak wściekle nienawidzi endecję. Nienawidzi endecję, bo endecja ma jasny program prawdziwie demokratyczny i katolicki, a sanacja dotąd nie ma żadnego ścisłego programu, bo endecja broni zasadniczych praw demokratycznych i narodowych, a sanacja...? Jedno jeszcze pytanie. Mimo wszystkogo interes kraju i narodu domaga się współpracy z rządem.

**Czwartak:** Stronictwo Narodowe nigdy nie stało wobec rządu w bezwzględnej przeciwieństwie. Przeciwnie, nasze Stronictwo Narodowe współpracowało w Sejmie i Senacie przy każdej sprawie, która była dobra dla państwa i jego obywateli, ale nie może współpracować i pomagać tam, gdzie dostrzega szkody, lecz musi wnosić w takich razach sprzeciwy i domagać się zmian lub poprawek. I nadal takie stanowisko może i musi zajmować.

**Siódemkarz:** W wszystkich zasadniczych sprawach stronictwa centrowe, a więc też NPR-prawica, ze Stron. Nar. się zgadzają. Nie możemy się zgodzić na pomysły i sposoby rządzenia sanacji, ale również nie godzimy się na programy radykalistów lewicowych, bo zdajemy sobie sprawę, że urzeczywistnienie hasła wyzwoleńców lub chłopskich radykalistów i socjalistów zepchnęłoby naród i państwo w przepaść. Z lewicą nas na czas wyborów złączyła tylko troska o zachowanie zasad demokratycznych przeciw dążnościom sanacji rządów pomajowych.

**Jedynkarz:** Gdybym był to wszystko, o czym dotąd mówiliśmy, wiedział i rozważył przed wyborami, byłbym mógł oddać swój głos tylko na 4.

**Siódemkarz:** Żałuję mocno, że stroncentrowe połączyły się z lewicą. Powinny były stworzyć własny blok: Piast, Chadecja i NPR-prawica, albo powinny były zablokować się z 4.

**Czwartak:** Na tem skończymy nasze pogadanki polityczne. W przyszłość oczywiście będziemy sobie rozprawiali o wszystkich bieżących sprawach, o pracy w Sejmie i Senacie. Na przyszły raz pomówimy sobie co, nieoś o gospodarce sanacyjnej i jej owocach.

## Metody „brzeskie” na Pomorzu.

Sprawą tą winny zająć się władze prokuratorskie.

Kościelna, 24. 12.

Tutejsza „Gazeta Kościelna” (nr. 205 z dnia 23 bm.) zamieszcza opis wprost skandaliczny wypadku, jaki rzekomo zaszedł w biurze miejscowego posterunku policji państwowej. Oto opis, który podajemy na odpowiedzialność cytowanego pisma:

— „Dnia 15 grudnia br. około godziny 9 rano przybył do mieszkania red. Mechlińskiego post. PP. Sarnowski wzywając go na posterunek. Na zapytanie red. Mechlińskiego, w jakiej sprawie woła się go na posterunek, oświadczył Sarnowski, że jest tam jakiś nieznanemu mu akt prokuratorski, na który trzeba oświadczenia się p. Mechlińskiego w pewnych punktach. Nie przeczuwając nic złego red. Mechliński, poszedł w towarzystwie post. Sarnowskiego na posterunek. Tam oczekiwał komendant post. Barbarczyk z resztą posterunkowych. Zbliżywszy się do red. Mechlińskiego, rzecze Barbarczyk: „Dotychczas patrzyłem na was przez palce, teraz już wszystko się skończyło”. Uderzył przytem p. Mechlińskiego w twarz. Wzywając potem w ordynarny sposób p. Mechlińskiego, uderzył go kilkakrotnie z całej siły pięścią w pierś. Reszta zaś posterunkowych, stojąc za red. Mechlińskim, zaczęła go bić pięściami po głowie i twarzy, manewrując tak, żeby pobity nie widział kto go uderza. Post. Stabrowski uderzył p. Mechlińskiego kilkakrotnie pięścią w twarz, kalecząc oczy i twarz, na których do dziś pozostały ślęce.

Red. Mechliński chciał uciekać, drzwi atoli były zamknięte.

Otworzono potem drzwi do drugiego pokoju, na środku którego stała ława i gruby trzcinowy kij, widząc to p. Mechliński nie chciał pójść do tego pokoju. Wepchnięto go jednak siłą, tak, że uderzyłszy o ławę, spowodował jej obalenie. Sam atoli też się obalił, biorąc trzcinowy kij pod siebie. Nie pomogły krzyki o ratunek, zatłkano mu usta, przemocą wyrwano kij i uderzono nim go kilkakrotnie tak, że pozostały ślęce.

Ściągnięto przytem futro, które miał ubrane, na głowę, co spowodowało nie

mal uduszenie. Po dokonaniu ohydnych tego dzieła, poczęli jeszcze wyzywać i wymyślać pod adresem pobitego, mówiąc: „Może się pan teraz udać do sądu, czy do prokuratury, dokąd pan tylko zechce, my jesteśmy kryci, nam pan nic nie zrobi. To była tylko nauka, jeżeli pan wkrótce nie wyniesie się ze Skarszew, to zrobimy częściej w ten sposób. Środki znajdziemy, żeby pana tu sprowadzić, choćbyśmy policję z całego powiatu mieli użyć do pomocy”.

Red. Mechliński, zwolniony o godz. 12.30 udał on się natychmiast pod opiekę lekarską. Jak się dowiadujemy, red. Mechliński wniósł skargę o ukaranie sprawców napadu. Sprawę prowadził adwokat dr. Suchecki ze Starogardu. Również informują nas, że wszyscy posterunkowi przeniesieni zostali ze Skarszew do Wilna.

Wierzmy, że władze prokuratorskie zajmą się tą sprawą pieczołowicie. Nie jest to pierwszy wypadek na Pomorzu — na procesie „centrolewu” padły z ust oskarżonych bolesne słowa w sprawie bicia ich przez policję śledczą.

W jednym z numerów „Słowa Pomorskiego” podaliśmy oskarżenie p. Mówki z Nowogrodzka, w którym tenże wyraźnie podaje fakty bicia go przez policję śledczą.

Ponadto mamy materiał, dotyczący sprawy bicia p. Pawskiego z Nowogrodzka przez policję śledczą.

Wierzmy przeto, że na wszystkie te objawy nieuczynnego glosu prokuratora nie pozostanie bez echa.

### Na Maderze.

Lizbona, 25. 12.

J. Piłsudski złożył we czwartek wizytę gubernatorowi Madery, który rewidzował ministra.

### Całe miasto w gruzach.

Nowy Jork, 26. 12.

Wedle doniesień ze Salty, wskutek trzęsienia ziemi całe miasto Poma w Argentynie zostało zniszczone. 35 mieszkańców poniosło śmierć, a 70 odniosło rany.

## Z Golubia.

O podarkach gwiazdkowych i ruchu gospodarczym miasta.

Grypa zapanowała nad naszym miasteczkiem niemal wszechwładnie. W każdym prawie domu ktoś choruje. — Święta wobec tego w wielu domach „grypowate”. — O! podarek gwiazdkowy grypy!

Ale zato Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo hojnie obdarzyło ubogich naszego gród. W wigilię Bożego Narodzenia przed południem w odnowionej sali hotelu Centralnego wspomniane Towarzystwo miłosierdzia urządziło wspaniałą obchód gwiazdkowy, połączony z wydawaniem podarunków i upominków dla najbiedniejszych naszego miasteczka. Na program tej pięknej uroczystości składały się deklamacje i śpiewy kolend, a zwłaszcza szczerze, gorące i wzruszające przemówienia ks. proboszcza oraz ks. St. Trzoińskiego. Około 80 ubogich obdarzono „gwiazdką” w postaci maki pszennej (5 funt), słoniny (2 funt.), cukru (1 funt), mięsa (1 funt). Ponadto obdarzonych zostało 17 dzieci materjami i innymi rzeczami pierwszej potrzeby.

Również i miasto pamiętało o ubogich miejskich. We wtorek 23 bm. 57 osób z posród ubogich miejskich otrzymało na „gwiazdkę” dary w postaci naturaljów, (węgla 2—3 ctr.), gotówki (5—10 zł). A bezrobotni w tym samym dniu otrzymali zapomogę gwiazdkową w postaci grochu, słoniny, maki, cykorji, twarogu, ufundowaną z ofiar chętnych obywateli. W ten sposób 58 bezrobotnych zostało obdarzonych, by narówni z innymi cieszyć się mogli świętem Bożego Narodzenia — acz w „brzeskiej” i sanacyjnej atmosferze.

To wszystko (prócz grypy) — to „gwiazdka” „po staropolsku”. Ale z pewnością nie zabraknie i w Golubiu „gwiazdki” „po brzesku”. Podatnicy to czują. Nlejedem oblicza i dopatrzeć się nie może jako tako sprawiedliwego podziału podatków — chociażby dochodowego. Najlepszy dowód — wykupywanie świadectw handlowych...

Przed kilku dniami zawieszony został w swych czynnościach burmistrz p. L. Nowakowski. Zastępuje go p. Tomasz Jordan, kupiec.

Już za czasów wiceburmistrza odbyła Rada Miejska zwyczajne swe posiedzenie w sobotę 20 bm. Porządek obrad — nikły: 1) wniosek o umorzenie zaliczki, wyasygnowanej p. St. Kwiatkowskiemu z powodu niemożności spłaty został zatwierdzony przychylnie. 2) Przyjęto do wiadomości okólnik p. wojewody pom. w sprawie ochrony kolei przed zaspami (nieznemi). 3) W sprawie połączenia miast Golubia i Dobrzyńa anulowano wszelkie poprzednie uchwały Rad Miejskich. Ponadto wprowadzono i zaprzysiężono nowego członka magistratu p. Wiktora Kuźmińskiego. W ten sposób do całkowitego kompletu magistratu wakują jeszcze dwa krzesła radzieckie (prócz burmistrza). Jakiś nasz magistrat nie może dojść do stanu kompletnego!? Rada Miejska wybiera, a województwo nie zatwierdza ani nie odrzuca.

— Rozpoczęła się karnawał. Jak się dowiadujemy och. straż pożarna w Golubiu zamierza urządzić w dniu Sylwestra pożegnalny bal maskowy, wydany na część ustępującego roku. Wnawąbliwie inicjatywa straży zabłyśnie — jak zwykle — w dekoracji balu.

A.

### Około uwolnienia Korfantego.

W piątek i sobotę ubiegłego tygodnia, kiedy w Warszawie w ministerstwie sprawiedliwości była delegacja sejmiku śląskiego w sprawie zwolnienia senatora Wojciecha Korfantego, która w ministerstwie nie została przyjęta, przebywał w Wąbrzeźnie minister sprawiedliwości Michałowski. Pan minister Michałowski brał udział w polowaniach w lasach państwowych w Czystochlebiu i Konstancjewie. W niedzielę minister odjechał z Wąbrzeźna do Warszawy.

A senator Wojciech Korfanta uwolniony został z więzienia mokotowskiego w sobotę.

### Demonstracje bezrobotnych.

Pabjanice były terenem demonstracji bezrobotnych. Przed magistratem zebrał się tłum, złożony z 2.000 bezrobotnych, żądających wypłacenia zapomóg. Tłum, zachował się agresywnie. Zaszła potrzeba interwencji policji, która siłą rozpędziła bezrobotnych i aresztowała agitatorów.

Do Warszawy wyjechał łódzki wojewoda Jaszczolt, ażeby interwenjować u władz w sprawie uchylenia sezonu martwego oraz udzielenia zapomóg bezrobotnym sezonowym. W tej samej sprawie udał się również do Warszawy wiceprezydent miasta Rapalski, który zawiadził do ministerjum pracy i opieki specjalnej memoriał władz miejskich w tej sprawie



## Abonujcie swoje pismo: Gazetę Wąbrzeską!

### KRONIKA.

© W ostatniej chwili przypominamy się łaskawej pamięci tych Szanownych Czytelników, którzy dotychczas może nie odnowili przedpłaty na pocztę lub też w redakcji na „Gazetę Wąbrzeską” na pierwszy kwartał 1931 r., prosząc ich usilnie, aby nie tylko sami to uskuteczнили, lecz aby także zachęcili znajomych i przyjaciół do zapisania „Gazety Wąbrzeskiej” na nowy kwartał albo też miesiąc styczeń.

Od czterech już lat rządzi sanacja w kraju naszym i usiłuje zgniebić prasę narodową. Liczymy więc w tych czasach zdwojonego ucisku sanacyjnego na Waszą, Szanowni Czytelnicy, wzmożoną zyczliwość i poparcie wobec zbliżającego się nowego kwartału. Werbujcie nam nowych abonentów!

Niechaj te czasy, jakie dziś przeżywamy, w których rozchłania sanacja dopuszcza się coraz nowych groźb przejmujących ataków na nasze przekonania, na byt naszego wolnego i praworządnego Narodu, w których niepoczytalnymi pociągnięciami sama sobie kopie grób, obudzają wreszcie obojętnie dotąd stojących na uboczu i skupia ich pod jeden sztandar, abyśmy, oparci na silnych zastępach wiernych naszych Czytelników, wstąpili śmiało w progi nowego roku, do walki o praworządność i ugruntowanie zasad narodowych w ojczyźnie naszej, pewni, że zwyciężymy!

Kto nie zapisał dotąd „Gazety Wąbrzeskiej” w listonosza, niechaj to uczyni bezzwłocznie na swej poczcie, albo też w redakcji naszego pisma, ul. Chelmińska nr. 1.

Tylko bezzwłoczne zapisanie „Gazety Wąbrzeskiej” zapewni przebieg w odbieraniu pierwszych numerów w przyszłym miesiącu.

© Wigilia. W środę popołudniu panował na mieście i w niektórych magazynach dość ożywiony ruch. To ludziska w ostatniej chwili, wydostawszy skądś trochę grosza, a chociażby na kredyt, zaopatrywali się w najniezbędniejsze rzyki i skutecznie swe zakupy gwiazdkowe, aby, mimo panującej biedy i ścisłości w kieszeniach, stół wigilijny jednak nie świecił zupełnie pustkami.

Wieczorem natomiast ruch na ulicach jakgdyby zamrzał. Prawie wszystkie lokale jak i kawiarnie ze względu na wigilię były zamknięte. Gromadziło się w mieszkaniach, gdzie przy stole wigilijnym łamano się opłatkiem i spożywano skromną wigilijną wieczerzę. Tu i ówdzie widzieć było jarzące się choinki i słychać było śpiew naszych przepięknych piskich kolend. Wzajemnie obdarowywano się skromnymi podarkami i wyrażano sobie serdeczne życzenia, aby przyszłą gwiazdkę można obchodzić w lepszym nastroju, bez poczucia tej biedy, jaka nam dokuczka, aby w domach i bzdzinach za panowała zgoda i błogotawieństwo Boże. Było jeszcze i jedno życzenie gorące, bodaj najważniejsze. Chciałoby się, że nie wszystkie usta, je mówią, ale było ono w każdym sercu i każde oko je wypowiadało: oby w naszej Polskiej Ojczyźnie ukochanej, jak nierzadko nastąpiły lepsze czasy, oby zapalałyby zasady chrześcijańskiej miłości tak w polityce jak i w współżyciu wszystkich obywateli!

© Pasterka. W środę o godzinie 12 odbyła się w naszym kościele parafialnym uroczysta pasterka. Wnętrze kościoła było wprost nabite licznym tłumem wiernych. Kościół był rześko oświetlony, na ołtarzach jarzyły się świece, w kaplicy Najśw. Serca Jezusowego ustawiony był żłobek, skąd B. skąd Dzieciątko błogosławiło rozmodlnym rzeszom.

Do solennej Mszy świętej wyszedł ksiądz proboszcz Zkryś w asyście księży wikarych Mówińskiego i Wielewskiego Zabramińscy organy, a na kościół z wszystkich piersi popłynęła po tętna pieśń: „Wśród nocnej ciszy...” U ołtarza spełniała się święta ofiara, unosiły się dymy kadzidel, rozlegały się radosne dźwięki dzwonek, z piersi wiernych coraz inne płynęły kolendy. U stóp ołtarza, na który codopiero zstąpił ten, co, przed wiekami się był narodził, ściliły się korne serca ludzkie w serdecznej modlitwie o łaskę i błogotawieństwo dla siebie, dla rodzin, dla ukochanych, dla Polski...

Po pasterce liczni wierni przystąpili do Stołu Pańskiego.

W święto od rana nabożeństwa w kościele odbywały się jak zwykle. Na mszy świętej o godzinie 7.30 śpiewał pięknie kolendy na głosy chóru im. św. Cecylii.

© Ze świąt. W pierwsze święto do południa panowała dość ładna pogoda, natomiast w godzinach po południowych dokonana się zmiana powietrza. Nastąpiła bardzo lekka odwilż, a skutkiem jej była, nieznaczna wprawdzie

gołoledź. Powstrzymało to jednak wielu ludzi od wychodzenia na młasto, bo każdy wolał pierwsze święto spędzić w domu w rodzinnym kółku. Dopiero nad wieczorem zaludniły się trochę ulice.

Oba kina na wieczornych seansach były przepelnione.

W drugie święto od rana pogoda do piśla aż do późnych godzin po południowych. To też na ulicach, szczególnie nad wieczorem, panował ruch dość ożywiony. To samo popołudniu na Podzanku.

W kinach nawet na po południowych seansach, obecni byli dość licznie widzowie.

Kina „Dwór Wąbrzeski” i „Słońce” urządziły w drugie święto po przedstawieniach wieczornych dla swych gości dancingi, które cieszyły się dość liczną frekwencją. W ten sposób zaznaczyło się u nas już zbliżanie się tegorocznego karnawału.

© Nieszczęśliwy wypadek. W pierwsze święto po południu urzędnik kolejowy p. Wojnowski, zamieszkały przy ul. Wolności, naskutek panującej gołoledzi poślizgnął się i doznał, wprawdzie nieznacznego, zwichnięcia nogi.

Przy tej sposobności apelujemy do pp. właścicieli i zarządców domów, aby w dniu odwilży i gołoledzi posypywali chodniki przed domami swemi piaskiem lub popiołem, boć niedrudno o nieszczęśliwy wypadek, jak złamanie lub zwichnięcie nogi, a to pociągając może za sobą jeszcze cięższe skutki, temwięcej, że w myśl istniejących przepisów właściciele domów są do tego zobowiązani.

© Ogłoszenia noworoczne przyjmować będziemy do wtorku, godziny 20-tej.

© Zapiszcie „Gazetę Wąbrzeską”! Redakcja nasza nosi się z zamiarem zniesienia z dniem 1 stycznia 1931 roku ulicznej rozprzedaży gazet. Wszystkich zatem naszych Szanownych Czytelników, którzy dotychczas zaopatrywali się w pismo nasze, nabywając je u chłopców rozprzedających, prosimy o zaabonowanie „Gazety Wąbrzeskiej” w naszej redakcji, i to, o ile możności, jak najrychlej, aby nie doznał przyzwyczajenia do otrzymywania gazety.

Katastrofa samochodowa. P. Edmund Zieliński, obrońca prywatny, jadąc w drugie święto po południu około godziny 3. własnym samochodem wraz z siostrą uległ katastrofie. Miało to miejsce, jadąc ulicą Chelmińską w kierunku Nielubia na zakręcie przy mleczarni p. Twardowskiego chciał zjechać w lewo, hamulec przestał działać a samochód ślizgając się po gołoledzi w przeciwnym kierunku wpadł na słup telegraficzny i uległ częściowemu rozbiciu. Straty wynoszą przeszło 2000 zł. Siostra p. Zielińskiego doznała przy wypadku licznych ciężkich obrażeń i potłuczeń.

© Zgon. We wtorek, d. 23 bm., wieczorem zmarła śp. Anna z Stanczewskich Ceglecka. — Pogrzeb odbył się dziś o godz. 10.30. W kościele podczas mszy świętej za duszę śp. Anny Cegleckiej wykonał pieśnią żałobną chóru im. św. Cecylii, którego śp. Zmarła była długoletnią członkinią.

Strapionej Rodzinie przesyłamy wyrazy szczerzego współczucia. — Red.

© Gwiazdka sokolic. Oddział żeński tutejszego Towarzystwa Gimn. „Sokół” urządził w niedzielę, dnia 28 bm. gwiazdkę dla członków „Sokoła” na sali p. Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski”).

© Inwalidzi, wdowy i sieroty! Pamiętajcie, że z dniem 31. grudnia 1930 r. upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń o przyznanie zaopatrzenia ze Skarbu Państwa. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględnione. Zgłoszenie się więc w ostatniej jeszcze chwili do:

Zw. Inwalidów Woj. Rz. Polsk.  
Kolo Wąbrzesko.

Sekretarz. ul. Grudziądzka 2. Redak. sekr.

© Tydzień propagandy trzeźwości. Długoletni „tydzień propagandy trzeźwości” będzie się w dniach od 1 do 8 lutego r. 1931 w Poznaniu, pod protektoratem J. E. Kardynała Prymasa Hłonda, staraniem Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Poznaniu. W związku z „tygodniem” Pol. Liga Przeciwalkoholowa wydała przeróbkę najlepszego dramatu polskiego „Knałpa” Parvisego do użytku teatrów amatorskich w cenie 1 zł. za egzemplarz.

© Monety watykańskie. W miesiącu styczniu 1931 r. ukaza się pierwsze monety państwa watykańskiego, które będą miały w całym Włoszech kurs prawny i podobnie, jak monety włoskie, zatrzymują prawo obiegu na terenie Watykanu.

Wypuszczenie obiegowych monet watykańskich zostało uregulowane specjalną ugodą między gubernatorem Watykanu a włoskim ministrem finansów. Na podstawie tej umowy emisja monet nie przekroczy jednego miliona lirów rocznie, w tem 750 tys. srebrnych, 234 000 lirów niklowych i 16 tys. miedzianych. Watykańska może wybijać nieograniczoną liczbę monet serji specjalnej, przeznaczonych na podarunki lub do sprzedaży z datą pamiętną 1929 r. pojednania Świętych Apostołów z państwem włoskim.

© Skargi mieszkańców. — Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy poniższe, niewątpliwie słuszne, uwagi: Codziennie jestem świadkiem niesłychanej zuchwalości złodziejskiej i dziwnego jej tolerowania na dworcu miejskim za jasnego dnia. Otóż dworzec miejski towarowy oblegany bywa dzień za dniem przez zgraję wyrostków którzy wprost dzielą się mieniem i towarami, jaki nadchodzi do wyładowania. Za jasnego dnia łobuzeria rozrywa parkany, wyrwa wrota stodół i obicia tychże i na oczach interesentów je roznosi. Śmiałość rabusiów posunęła się do rozrywania kłodek, rozbierania maszyn i wykradania części tychże. Czyż niema możności poskromienia tego hultajstwa? Czyż plac towarowy jest jakimś placem, otwartym dla wszelkich mętów złodziejskich? Do popisów akrobatycznych dla dokonywania kradzieży? Apelujemy do władz miarodajnych o łaskawe wzięcie w tę sprawę, wygląda to bowiem na ironję i kpiny i lekceważenie porządku publicznego. Policję prosimy o pomoc i ochronę, gdyż tolerować złodzieństw nadal nie można. Jest wprawdzie bieda, należy jej ulżyć, lecz niewolno dopuścić do rozszalaenia się grabieżców!

© Kino „Dwór Wąbrzeski” wyświetla dziś, w sobotę i jutro w niedzielę film produkcji polskiej „Moralność pani Dulskiej” według sztuki G. Zapolskiej z Zofją Batycką, tegoroczna „Miss Polonia”, w roli głównej.

© Kino „Słońce” wyświetla w sobotę i w niedzielę film pt. „Trzej przyjaciele”, zrealizowany przez słynnego Cecila B. de Mille'a, twórca „Króla Królów”.  
Następny program: „Pat i Patachon jako gazeciarze”.

#### Wiadomości z powiatu.

Czystochleb. W przyszłą niedzielę dn. 28 grudnia br. odbędzie się na sali pana Błonek o godzinie 16-tej walne zebranie Kółka Rolniczego z Czystochlebia. Na porządku obrad prócz niektórych spraw drobniejszych, znajduje się, ważna sprawa wyboru nowego zarządu. Ze względu więc na to winien być udział członków jak najliczniejszy.

## Peruwjański skandal osadniczy.

Nowe Eldorado emigracyjne. — „Kolonje polskie” nad Ucayali. — Jak wygląda kolonizacja w praktyce. — Biali niewolnicy. — Co na to Urząd Emigracyjny?

Od paru lat rozbrzmiewa Polska propaganda na rzecz emigracji do Peru, jako rzekomego Eldorado osadniczego, jakby stworzonego dla naszych pionierów kolonizacyjnych, którzy szukają terenów dziewiczych, gdzieby mogli pracować z pożytkiem dla siebie i dla dalekiej Ojczyzny. Wiadomo też, że w Warszawie utworzyły się dwie spółdzielnie osadnicze, które otrzymały koncesje od rządu republiki Peru, i to Kolonja Polska (p. Wandykauskiego) nad górą Ucayali, i Syndykat Polsko-Amerykański w rozwidleniu rzek Tambo i Urubamba.

Obie spółdzielnie zawarły kontrakt z rządem peruwjańskim na wyrąb lasów na obszarach koncesyjnych, udzielony pod warunkiem, że osiedlą na działkach 10-cio wzgl. 30-hektarowych osadników polskich, ażeby tu, w tzw. Montanji peruwjańskiej, stworzyć żywotne osady i ruszyć z miejsca eksploatację bogactw naturalnych tych okolic.

Zaczęło się w Polsce kaptowanie chętnych do wyjazdu za morze. Najpierw Kolonja Polska, a potem i Syndykat Polsko-Amerykański przy pomocy ulotek i artykułów w pismach rozpoczęły propagandę na szeroką skalę i niezadługo, bo już na wiosnę r. ub., wyruszyła pierwsza partja kolonistów do Peru. Potem periodycznie 20 2 lub 3 miesiące wyjeżdżały dalsze partje. Byli to naogół ludzie prości, nie znający języków, a zwłaszcza języka krajowego Peru, hiszpańskiego, a zatem żywił mało wyrobiony.

Jak wszędzie, i w Toruniu znalazło się grono osób, pragnące polepszyć swój byt przez emigrację do nowo tworzących się kolonii. Bo czyż to nie była ponętna perspektywa: za 490 dolarów na 3-osobową rodzinę miało się otrzymać przejazd na miejsce (kredytowany na 5 lat), 30 hektarów urodzajnej ziemi, z czego pół hektara ziemi wykarczowanej, dom drewniany, lecz obszerny, wyżywienie półroczne i narzędzia oraz nieco drobiu i nierogacizny. A poza tem były widoki usamodzielnienia się w paru latach, gdyż propaganda kolonizacyjna przedstawiała wszystko w barwach różowych; np. sam wyrąb wartościowych drzew na parcelach miał dać tyle, że osadnik mógł zobowiązać z łatwością i w krótkim czasie spłacić.

Otóż utworzyła się w rb. w Toruniu specjalna spółdzielnia, której zadaniem było przeprowadzenie pertraktacji z jedną z spółdzielni koncesyjnych, ażeby grupie toruńskiej zapewnić jak najlepsze warunki. Swoją drogą zarząd spółdzielni toruńskiej podjął kroki, by zebrać jak najściślejsze informacje co do warunków bytowania w domnie-

Zarzuca się, że zgodnie z przepisami, członkowie, zalegający ze składkami, nie będą posiadać prawa głosu decydującego na walnym zebraniu. Wszyscy więc członkowie, którzy do tej pory składek swoich nie uiszcili, winni je jak najprędzej, a w każdym bądź razie przed niedzielą zapłacić, jeżeli nie chcą utracić prawa stanowienia o sprawach Kółka Rolniczego, a zwłaszcza: tak ważnego, jak prawo wybierania nowego zarządu na walnym zebraniu. — Ponadto przypomina się, że członkowie, którzy nie placą składek, nie posiadają prawa do 8 procentowego upustu, jaki daje Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń od Ognia w Toruniu członkom Kółek Rolniczych. Wszyscy więc rolnicy we własnym, dobrze zrozumianym interesie winni należeć do Kółka Rolniczego i składki swe regularnie płacić.

W środę, dnia 31 grudnia, a więc w Sylwestra, urządził tutejsze Kółko Rolnicze o godzinie 7-mej wieczorem na sali pana Błonek wieczorek pożegnalny na cześć swego dotychczasowego prezesa p. Wisniewskiego, który z nowym rokiem upuszcza z zajmowanego stanowiska. Wieczorek ten już dziś zapowiada się dobrze, tem więcej, że przygrywać będzie podczas wieczorku orkiestra 18 pułku ułanów.

Januszewo. Jakoś ciężko tu tym naszym parcelnikom. Poczynają na dobre stękać na ciężkie czasy, a są i tacy, co już z czarnymi myślami o bankructwie się noszą. Niektórzy jednak pocieszają się jeszcze nadzieją: boć przed wyborami jacyś tam „poledynkarze” czy też „jedynkarze” obiecywali, że „będzie lepiej po wyborach, jak tylko zwycięży Be-Be...” — A tymczasem dotychczas jakoś nie lepiej, a zawsze coraz gorzej, bo komornik coraz częściej w naszej wiosce się jawia i coraz więcej ma roboty. Ludziska, gdy spręda się im ostatnie maszyny rolnicze, nie więcej już nie mówią, tylko słychać wokoło be-e-e, be-e-e, i matka i córki nie, tylko chlipią i żałośnie zawodzą: be-e-e, be-e-e i wyglądają tęskliwie, czy rychło z lepszymi czasami przyjdzie Be-Be. — Jeżeli nie przyjdzie, to już im wierzyć więcej nie będą. Przejrzaj, chociaż późno!

Imanem Eldorado nad Ucayali i Uru bamba. Chodziło przecież o los kilku dziesięciu ludzi!

Nadarzyła się ku temu sposobność, gdy w lipcu r. b. przejeżdżała przez Toruń, w drodze z Warszawy do Gdyni, partja 35-ciu emigrantów do Peru. Jeden z członków zarządu spółdzielni towarzyszył emigrantom do Gdyni i wręczył każdemu z nich kwestjonariusz złożony z 40-tu pytań, prosząc, by w interesie grupy toruńskiej i wszystkich osób, wybierających się do Peru, ze chcieli możliwie najspieszniej przesłać do Torunia wypełnione kwestjonariusze.

Ze względu na ogromną odległość terenów nad Ucayali trzeba było czekać długo na odpowiedź. Wreszcie, kilka dni temu, nadszedł z Iquitos (z datą 30. 10.) od jednego z osadników kwestjonariusz odpowiednio wypełniony, oraz kilka numerów dziennika Razón. Niestety wiadomości tam zawarte są tak niepomysłne, że trzeba stanowczo ostrzec przed emigracją do Peru.

Okazuje się z tych autentycznych źródłowych informacji, że tereny nad Ucayali nie są żyzne, lecz gliniasto-piaszczyste. Co gorsza, Kolonja Polska p. Warchałowskiego, zamiast przydziału osadnikom działki zakontraktowane, każe im pracować przy karczowaniu lasów dziewiczych. Za tę pracę — w teorii — płaci się 1.50 sol peruwjański dziennie, lecz faktycznie nie wypłaca się tej drobnej resztki sumy, bo zalicza się ją na utrzymanie bardzo niedzne...

Naturalnie mowy niema o drobiu narzędziach darmowo dostarczonych, o domu własnym. Koloniści mieszkają dotąd w marnym baraku, przez którego dach przecieka deszcz, i pedzą żywot niewolników, na usługach p. Warchałowskiego i jego żanych kompanów.

Jednym słowem — wyzysk o pomste do nieba wędający, który domaga się wkroczenia władz sądowych. Opinia peruwjańska już zwróciła uwagę na te horrendalne stosunki i nawoływał rząd do cofnięcia koncesjonariuszom polskim (patrz: będące w naszym posiadaniu numery gazety La Razón, Iquitos, 25—28 października 1930 r.). Tak oto imię polskie, dotąd w Peru wiewe poważane, dzięki niebawom praktykom wyzyskiwaczy Kolonii Polskiej jest poniewierane.

Dziwimy się tylko, że Urząd Emigracyjny, który winien być poinformowany dokładnie o tych sprawach, jeszcze w listopadzie pozwolił na wyjazd emigrantów do Ucayali, mimo że w peruwjański zamknięto granice Peru a imigracji już w dniu 15 września.



© **Obwieszczenie Magistratu.** Magistrat Wąbrzeński podaje do wiadomości, że na podstawie ustawy z dnia 23 marca 1929 r. o opłatach od ogierów, nie posiadających świadectw uznania (Dz. U. R. P. nr. 24 poz. 247), będzie pobierana w 1931 r. opłata na rzecz państwa od ogierów, nie posiadających świadectw uznania (licencji).

Opłata wynosi 50 zł. od ogiera

Od powyższej opłaty wolne są:

- ogierzy, stanowiące własność państwa,
- ogierzy, które nie ukończyły 3-letniego wieku, licząc od dnia 1 stycznia tego roku, w którym się urodziły,
- ogierzy, biorące udział w wyścigach, konkursach i innych próbach koni, z wyjątkiem wystaw i pokazów, pod warunkiem, że posiadacze ich wykażą się zaświadczeniem Ministerstwa Rolnictwa, stwierdzającym uczestnictwo ogiera w tych próbach.

Magistrat wzywa przeto wszystkich posiadaczy ogierów, podlegających opłacie:

- aby w czasie od dnia 1 stycznia do dnia 1 lutego (włącznie) 1931 r. zgłosili je w zarządzie gminy, Magistracie pokój nr. 4;
- aby do dnia 1 kwietnia (włącznie) 1931 r. wnieśli do kasy miejskiej opłatę w wysokości 50 zł. od ogiera.

Magistrat oznajmia jednocześnie:

- że kto w przepisany termin, t. j. do dnia 1 lutego (włącznie) 1931 r., nie zgłosi ogiera, podlegającego opłacie, ulegnie karze pieniężnej do 100 zł. lub karze zastępczej aresztu do 3-letniego (art. 6 ustawy);
- że opłaty nieuiszczone do dnia 1-go kwietnia (włącznie) 1931 r. będą zgodnie z obowiązującymi przepisami ściągane przymusowo z doliczeniem kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych.

Wąbrzeźno, dnia 22 grudnia 1930 r.

Magistrat

(—) Schwarz, burmistrz

### Zabił kolegę.

Dwaj podoficerowie 2-ego bataljonu balonowego, stacjonowanego w Jabłonnie pod Warszawą, plut. Marjan Rosenberg i kapral Jan Jelich, wybrali się razem na większą libację do miejscowej restauracji.

Gdy obydwaj byli już mocno podchmieleni, między kolegami wybuchła sprzeczka. W pewnej chwili kapral Jelich wy dobył rewolwer i, nim zdołano mu przeszkodzić wystrzelił kilkakrotnie w kierunku Rosenberga.

Jedna z kul utkwiała w głowie. Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe z Warszawy, które przewiozło go następnie do wojskowego szpitala okręgowego w Warszawie. Mimo natychmiastowej pomocy lekarzy plutonowy Rosenberg zmarł.

### Zamach na gubernatora.

Na gubernatora Pendżabu (Indje) sir Geoffrey de Montmorency dokonano zamachu rewolwerowego w czasie, gdy znajdował się na posiedzeniu w uniwersytecie. Gubernator odniósł dwie rany, jedną powyżej lewego biodra, drugą w lewe ramię. Rany nie są podobno ciężkie. Ofiarami zamachu padli nadto dwaj funkcjonariusze policji, pewna kobieta oraz doktor; wszyscy oni odnieśli rany. Aresztowano dwóch studentów, podejrzanych o udział w zamachu.

**Każdy grosz wydany na walkę z gruźlicą sowiec się opłaca Kup nalepki przeciwgruźlicze!**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2  
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.  
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.



### Zawiadomienie.

S. p.

## Anna ze Stanczewskich Ceglecka

zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., w dn. 23. bm., o czym zawiadamia Krewnych i Przyjaciół stroskana

rodzina.

Pogrzeb odbył się w sobotę, dn. 27. bm. przed poł.

### Uczeń krawiecki

potrzebny od zaraz lub później.

### W. Krajewski

mistrz krawiecki  
Wąbrzeźno, ul. Pomorska 1.

### Maszyny do pisania

używana lecz w dobrym stanie kupię zaraz. Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wąbrzeskiej“.

## DRUKI

we wszelkich formatach pod gwarancją spiesznej i starannej wykonania można zamawiać w administracji

## Gazety Wąbrzeskiej

Chełmińska 1 Wąbrzeźno Telefon nr. 69.

Ceny konkurencyjne.

## Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

wł. Jan Kaczyński.

W sobotę, dnia 27 bm. i w niedzielę, dnia 28 bm. wielki film polski p. t.

## „Moralność pani Dulskiej“

Dramat erotyczny i obyczajowy osnuty na popularnej sztuce G. Zapolskiej.

W rolach głównych:

**Dela Lipińska, Zofja Batycka, Hanka Daszyńska, Lubicz Dymsha i inni.**

## KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem“  
właściciel Fr. Szymański.

Uwaga: W środę i we czwartek 2 osoby na 1 bilet.

W sobotę, dnia 27 bm. i w niedzielę, dnia 28 bm. wielkie arcydzieło filmowe realizacji Cecila B. de Mille'a p. t.

## „TRZEJ PRZYJACIELE“

Do tego śliczny tygodnik i wesoła komedia.

Następny program:

## „P-A-T i P-A-T-A-C-H-O-N“.

Jako gazeciarze.

ZAPOWIADAMY

## WIKING

## Na sezon myśliwski



pierwszorzędne gatunki W. 711

## nabojów

wszelkiego kalibru „Pocisk“, „Luxus“ i „Normal“ oraz inne fabrykaty doborowe **śrut, proch dymny i bezdymny przybitki**

oraz wszelkie przybory myśliwskie poleca **Fr. Bakerski, Wąbrzeźno.**

Oglaszajcie się

## w Gazecie Wąbrzeskiej

najbardziej rozpowszechnionej w mieście i okolicy.

## Polecan po niższych cenach

Damskie buciki	od 15—18 zł
Damskie lakierki	„ 19—24 „
Męskie pół buty	„ 19—22 „
„ brązowe	„ 20—23 „
„ wysokie	„ 20—24 „
„ lakierki	„ 25—30 „

Dobre obuwie pod gwarancją  
Proszę się przekonać!

**Bernard Magowski.**  
Wąbrzeźno ul. Bernarda 2.

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia „Gazety Wąbrzeskiej“. Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadowi który wypełnione zamówienie niech odda na poczcie lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

### Do Urzędu Poczтового w

**Zamówienie.** Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską“ na I. kwartał 1931 za zł 5,09 (włącznie opł. poczt. Gazetę odbierać będę z poczty—proszę dostarczyć pod poniższym adresem\*)  
Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko .....

Miejsc.: ..... ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ....., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej“ za I. kwartał 1931 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: .....

### Do Urzędu Poczтового w

**Zamówienie.** Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską“ na styczeń 1931. za zł 1,70 (włącz. opł. poczt. Gazetę odbierać będę z poczty proszę dostarczyć pod poniższym adresem\*)  
Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko .....

Miejsc.: ..... ul. i nr. ....

Kwit pocztowy na zł ....., tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej“ za styczeń 1931 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam

....., dnia ..... 1930 r.

(Niestosowne wykreślić.) podpis: .....